

Lucjan Balter

"Das Ende der alten
Gewissheiten(...)", hrsg. Walter
Lesch, Georg Schwind, Mainz 1993 ;
"Theologie als Gespräch(...)". Mit
einer Einführung von Werner G.
Jeanrond, David Tracy, Mainz 1993 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 64/3, 188-190

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

teologii dogmatycznej na uniwersytecie w Monasterze analizuje w swym przyczynku podejście do tejszej teologii swego mistrza pod hasłem „wolność jako filozoficzna zasada dogmatyki”. Trudno powiedzieć natomiast, dlaczego w całym tym zbiorze znalazło się opracowanie włoskiego dogmatyka z Neapolu, B. Forte na temat Objawienia. Jedynym wyjaśnieniem może być fakt opierania swych wywodów przez tego autora na filozofach i teologach niemieckich: Heglu, Schellingu i Barthie.

Na część IV: *Praktyka wiary*, składają się cztery opracowania. Były student W. Kaspera, a obecnie profesor historii religii na uniwersytecie w Moguncji, A. Schilts omawia relacje zachodzące między teologią dogmatyczną a liturgią, podkreślając, iż tzw. „duch liturgii” może i powinien być faktycznie źródłem prawdziwej odnowy teologii, która ze swej strony może być ujmowana jako „myślana liturgia” (liturgia sprawowana myślą). Znany dogmatyk niemiecki z Freiburga, G. Greshake, który doktoryzował się (w r. 1969) i habilitował (w r. 1972) u W. Kaspera, a obecnie żyje w założonej przez siebie wspólnocie księży diecezjalnych, szkicuje jedynie – jak sam to stwierdza na wstępie – relacje zachodzące między teologią dogmatyczną a duchowością, wychodząc od zasłyszanego w czasie swych studiów rzymskich powiedzenia, iż największym dogmatykiem jest sam diabeł, który potrafi przecież myśleć bardzo precyzyjnie i krytycznie. Powiedzenie to z kolei pozwala mu przytoczyć (z pełną aprobatą) wypowiedź H. U. von Baltha a s a r a o teologii uprawianej „na siedząco” i „na klęcząco” oraz o rozżewie, jaki daje się zauważyć obecnie między tymi dwiema postawami. Chcąc przezwyciężyć ten rozżew, trzeba starać się o to, by teologia (dogmatyka) „rodziła się” z duchowości, a dogmat jako taki pozostawał na służbie tej ostatniej. Związkami zachodzącymi między dogmatyką a teologią moralną zajął się z kolei E. Schöckenhoff, sygnalizując pewne wzorce konkretne: oparcie się tej ostatniej na podstawach dogmatycznych, zastępowanie dogmatyki przez etykę, funkcjonowanie etyki w ramach teologii dogmatycznej, wzajemne uzupełnianie się teologii dogmatycznej i moralnej. Sam autor opowiada się za tym ostatnim wzorcem pod warunkiem jednak zachowania przez obie te dyscypliny własnej odrębności i tożsamości. Autorem ostatniego przyczynku jest profesor misjologii na uniwersytecie w Monasterze, G. Collet, który zastanawia się nad wkładem teologii południowo-amerykańskiej (głośna teologia wyzwolenia) do chrystologii, a dokładniej: do hermeneutyki chrystologicznej. W całości dzieła jest to chyba jeden z najbardziej dyskusyjnych i kontrowersyjnych artykułów.

Ogólnie rzecz biorąc, należy stwierdzić, iż mimo swej skromnej szaty graficznej omawiana pozycja spełnia pokładane w niej nadzieje: oddaje merytorycznie hołd należny Jubilatowi, albowiem zarówno autorzy, jak i podejmowane przez nich problemy wiążą się dosyć ściśle z osobą i dziełem W. Kaspera oraz dążą do pogłębienia nurtu jego myśli. Mimo typowego zachodniego podejścia do niektórych poruszanych tutaj zagadnień, książka zasługuje z pewnością na polecenie jej czytelnikowi polskiemu.

ks. Lucjan Balter SAC, Warszawa – Oltarzew

Walter LESCH – Georg SCHWIND (Hrsg.), *Das Ende der alten Gewissheiten. Theologische Auseinandersetzung mit der Postmoderne*, Matthias-Grünwald Verlag, Mainz 1993, ss. 165. David TRACY, *Theologie als Gespräch. Eine postmoderne Hermeneutik. Mit einer Einführung von Werner G. Jeanrod*, Matthias-Grünwald Verlag, Mainz 1993, ss. 172.

Obie te pozycje łączą ze sobą nie tylko wspólny wydawca, ale także podejmowana przez nie problematyka. Dlatego można ująć je razem w jednej, choć dwuczęściowej recenzji.

W krajach zachodnich bardzo modne stało się w ostatnich latach pojęcie *Postmoderne* (*Postmodernity, Postmodernité, Postmoderniteit*), bardzo trudne do przetłumaczenia na język polski: „po-nowoczesność” („post-nowoczesność”, „po-współczesność”, „post-współczesność”) itp. Zresztą sami Francuzi, poświęcając osobny numer „Communio” (2 z 1990 r.) tej problematyce, zdecydowali się w końcu, po długich dyskusjach, na bardziej czytelne ujęcie tytułu: *Modernité – et après*. Chodzi bowiem – ale chyba tylko, jak na razie, w krajach zachodnich, i to wysoce uprzemysłowionych – o pewien przesyty, względnie przeświadczenie, że się osiągnęło już wszystko (albo prawie wszystko), weszło się poniekąd na szczyt największej góry i co dalej? Czy zostać na tej górze? Ale to się może szybko znudzić? Czy zacząć powoli schodzić? Ale jak? Szybko czy powoli i w którym kierunku? A może trzeba

będzie rzucić się w przepaść? Lecieć na złamanie karku? Społeczeństwa dobrobytu (konsumpcyjne) nurtuje dogłębnie ta problematyka; nie może więc być obca uprawianej na Zachodzie teologii. I dlatego pojawiają się coraz częściej publikacje jej tematyce wprost poświęcone. Nawiasem wypada zauważyć, że to dopiero Niemcy nadali książce D. T r a c y, wydanej w USA w 1987 r. pt. *Plurality and Ambiguity. Hermeneutics, Religion, Hope*, nowy tytuł i podtytuł oddający dosyć dobrze jej treść.

I. Pierwsza z omawianych pozycji powstała jako uboczny produkt szeregu prelekcji wygłoszonych na uniwersytecie we Freiburgu latem 1991 r. Jej autorami są – jak przystało na tego rodzaju problematykę – bardzo młodzi ludzie (urodzeni w większości w latach sześćdziesiątych). W. L e s c h (ur. 1958) ma już, co prawda, dwa doktoraty (z filozofii i z teologii) i jest asystentem Instytutu Teologii Moralnej na Uniwersytecie we Fryburgu (Szwajcarskim). Dlatego też – może z grzeczności – G. S c h w i n d (ur. 1965), studiujący jeszcze we Fryburgu, podał jego nazwisko na pierwszym miejscu, chociaż sam – jak się wydaje – przygotował dzieło do druku i napisał do niego „Przedmowę”. Całość zaś podzielił na cztery części, których myślą przewodnią jest „dekonstrukcja” – swoiste niszczenie tego, co zastane.

Część I, potraktowana jako wprowadzenie w całość problematyki, zawiera jeden tylko artykuł J. V a l e n t i n a, doktoryzującego się właśnie z filozofii na podstawie twórczości J. Derrida. Omawia on pojęcie *Postmoderne*, utożsamiając je w pewnej mierze z tzw. „dekonstruktywizmem” konkretyzującym się w radykalnym podważaniu tradycyjnej metafizyki (filozofii bytu) jako myślenia „totalitarnego”, „hierarchicznego”, dającego pierwszeństwo Logosowi, itd. Przechodząc z kolei do teologii, autor ten stara się odpowiedzieć na pytanie, co oznacza taka dekonstrukcja dla teologii? Zostają bowiem radykalnie podważone w swej treści takie podstawowe pojęcia, jak „prawda” i „Bóg”. Czym jednak – pyta dalej autor – jest dotychczasowy związek teologii z metafizyką i czy nie do pomysłenia jest jakaś nowa, po-metafizyczna teologia? Przecież – zdaniem V a l e n t i n a – również takie pojęcia, jak: „osoba”, „podmiot”, „etyka”, tracą obecnie swój sens. „Śmierć podmiotu” wymaga natomiast zgola nowego podejścia do związanych z nim dotąd zagadnień.

Na część II składają się dwa opracowania: W. L e s c h a, *Kto się boi dekonstrukcji?* i S. W e n d e l o „estetycznej teologii”. Części tej nadano tytuł: *Estetyka i dekonstrukcja*. Podtytuły obu tych opracowań mówią same za siebie: W. L e s c h prezentuje mianowicie poglądy omawianego już przez Valentina francuskiego filozofa, J. Derrida, jako wyzwanie dla teologii, która winna – po swej „dekonstrukcji” – stać się raczej negatywną, a więc nie starającą się wypowiedzieć rzeczy niewyraźalnych ludzkim językiem; S. W e n d e l natomiast referuje poglądy J.-F. Lyotarda, wyrażone w jego dziele *Das postmoderne Wissen* (Graz 1986), ukazując je na tle myśli I. Kanta i dostrzegając w nich punkt zaczepienia dla tzw. „estetycznej teologii”.

Część III, zatytułowana *«Postmoderne» a teologia polityczna*, składa się z trzech opracowań. W pierwszym J. B e l l m a n przedstawia z dużą dozą krytycyzmu poglądy współczesnego filozofa, P. Sloterdijka: głoszony przez niego „Eurotaoizm”, cynizm, itd., oraz rozpatruje razem z nim miejsce teologii w „kraju niczym”, zbudowanym na gruzach współczesności. „Po-Oświęcimskie” myślenie wzmiankowanego już wyżej J.-F. Lyotarda omawia wnikliwie Ch. L i e n k a m p, ukazując je wyraźnie jako wyzwanie dla dotychczasowej teologii politycznej. Wreszcie K. F ü s s e l, który odbiega zdecydowanie od tonacji pozostałych opracowań, dosyć krytycznie ocenia przyszłość, nie wahając się mówić o „po-współczesnym zaślepieniu”. Jak jednak zauważa G. S c h w i n d w „Przedmowie”, przyczynek Füssela był wcześniej publikowany (w dziele: E. S c h i l l e b e e c k x (Hg.), *Mystik und Politik. Theologie im Ringen um Geschichte und Gesselschaft. Johann Baptist Metz zu Ehren*, Mainz 1988, 118-130) i został dołączony – chociaż nie należy do serii odczytów – do tego tomu na wyraźne życzenie wydawnictwa.

Część IV wreszcie, która jest faktycznym zakończeniem książki, nosi tytuł: *«Postmoderne» a teologia feministyczna*, i składa się z jednego tylko artykułu I n y P r a e t o r i u s, która stara się przewidzieć i w miarę dokładnie opisać „teologię w pofragmentowanym czasie”. Po naszkicowaniu różnych „scen” i „układów” („konstelacji”), których bohaterkami są zawsze kobiety, autorka podaje 6 tez, w których dotychczasowa teologia feministyczna przekracza zdecydowanie samą siebie i popada już chyba w szczyt (dno) absurdu. Ale do czego innego może prowadzić cała ta, przeżywana na Zachodzie, „dekonstrukcja”, którą z taką emfazą omawia sama Praetorius?

2. Urodzony w 1939 r. D. T r a c y jest aktualnie profesorem teologii na Uniwersytecie w Chicago. W swoich publikacjach zajmuje się przeważnie problematyką metodologii teologicznej, dawnej i współczesnej, akcentując konieczność zmiany stosowanych dotąd metod oraz zastąpienia ich innymi, współczesnymi albo nawet „po-współczesnymi” – jak to oddał niemiecki wydawca książki. Niemniej, tytuł angielski dzieła, pominięty w przekładzie niemieckim, ma też coś do powiedzenia: autorowi chodzi mianowicie o sytuację „po-współczesną” (przeżywaną już teraz), w której spotyka się na co dzień wielość różnorodnych ujęć oraz ich niejasność, wieloznaczność. Książka dzieli się na 5 rozdziałów. W pierwszym autor stara się uściślić pojęcie „rozmowy” (dialogu) oraz odpowiedzieć zarazem na pytanie, czy i na ile rozmowa może być modelem dla interpretacji. W następnych trzech rozdziałach T r a c y stara się ukazać główne problemy związane z tak pojętym modelem oraz zasugerować konkretne ich rozwiązanie. I tak w rozdziale II autor omawia klasyczne formy dowodzenia oraz ukazuje ich przeobrażenie się we współczesne metody wyjaśniania. W rozdziale III z kolei zwraca uwagę na radykalny przełom spowodowany – jak pisze – „po-współczesnymi” badaniami nad mową, językiem, których wynikiem jest zdecydowana wielość, wielorakość ujęć pozbawionych jakichkolwiek jednoczących je czynników. Ta właśnie wielość powoduje jeszcze bardziej radykalny rozłam omawiany wnikliwie w rozdziale IV: chodzi o wieloznaczność pojęć (i rozmów), wywołującą samorzutnie świadomość, iż koniec naszego wieku jest „postrachem historii”. Ażeby jednak nie pozostawić swego czytelnika w sytuacji beznadziei, T r a c y poświęca ostatni, piąty rozdział konieczności nowego postawienia kwestii religii oraz ustawienia jej jako problemu nadziei. Książka ma jednak charakter wybitnie hermeneutyczny. Sam autor zapowiada też jej uzupełnienie w formie konkretnego zastosowania podanych tu zasad do poszczególnych zagadnień wchodzących w skład tego, co się potocznie nazywa „istotą chrześcijaństwa”. W „Słowie wstępnym” D. T r a c y zauważa jednak, iż „centralnym tematem tej książki jest pamięć” (s. 12). Wspomina też z wdzięcznością dwie wielkie postaci, które wywarły głęboki wpływ na jego życie i myślenie. Byli to Mircea Eliade oraz Bernard Lonergan. Te dwa nazwiska mówią same za siebie.

Wydaje się, że „po-współczesność” jest daleka od Polski. Niepodobna wprost myśleć o tym, jak się będzie spadało ze szczytu, gdy idzie się z wielkim trudem pod górę. Niemniej, omawiane pozycje świadczą wymownie o tym, co nurtuje obecnie świat zachodni. I chyba tylko z tej racji zasługują na zasygnalizowanie w Polsce.

ks. Lucjan Balter SAC, Warszawa – Oltarzew

Virgil ELIZONDO, Leonardo BOFF (éds.), *Le Christ en Asie – certains aspects des luttes*, „Concilium – Revue Internationale de Théologie” Beauchesne Éditeur, Paris, 246 (1993), ss. 184.

Ewangelia – spisywana rękoma stwardniałymi od ciężkiej pracy, głoszona ustami wysuszonymi wskutek niedostatku wody i pożywienia – odśladania dziś niespodziewane idole zachodniej wiary; wszakże czy „religia kolonialnych misjonarzy”, oczyszczona z roszczeń do kulturowej wyższości, może stać się ukrytą energią ruchów nowego życia? Teolog Virgil E l i z o n d o, Meksykan-Amerykanin z teksaskiego San Antonio, wyznaje w edytoriale: konfrontacja z innymi kulturami i religiami nie tylko w wielu krajach Azji pozwoliła mu zrozumieć, jak bardzo zubożało chrześcijaństwo zachodnie, zamykając się w okcydentalnych ramach myślowych. Zsunięte na margines, ukrzyżowane i sprowadzone w milczenie ludy Trzeciego Świata wymagają od szeroko pojmowanego Zachodu głębokiego przeobrażenia: z „my-w-obliczu-was” ku nowemu „my”, które może prawdziwie objąć każdego w jego odmienności. Na tym tle postawiono pytanie: czy w Azji jest miejsce dla Chrystusa? Zeszyt ten przygotowano spełniając sugestie różnych społeczności teologicznych tego kontynentu; problem jednakże jest powszechny. Nowe chrześcijaństwo rodzi się z pogruchoanego ciała i przelanej krwi obecnego porządku światowego – czy dla tego Chrystusa będzie dziś miejsce w chrześcijańskich Kościołach?

Chrystus głoszony w Azji pozostaje intruzem, nie jest azjatycki: owego Chrystusa obwieszczają Kościoły „w Azji”, nigdy nie stające się „azjatyckimi” – w rozprawie *Pewne maski «Chrystusa» w Azji* utrzymuje Teotonio de Souza SI, dyrektor-założyciel